

Irena Łossowska

Zarys problematyki sentymentalnej w powieściach Michała Dymitra Krajewskiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 67/2, 3-25

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

IRENA ŁOSSOWSKA

ZARYS PROBLEMATYKI SENTYMENTALNEJ
W POWIEŚCIACH MICHAŁA DYMITRA KRAJEWSKIEGO *

Wydaje się konieczne zasygnalizowanie na wstępie problematyki bio-bibliograficznej dotyczącej Krajewskiego — ze względów nie tylko informatywnych. Zabieg jest wskazany m. in. w celu zarysowania szerszej perspektywy badawczej, która pozwoli usytuować pisarza w określonym nurcie epoki, a jednocześnie da możliwość wydobycia tendencji oraz idei wyznawanych przez autora *Podolanki*.

Książ Dymitr Michał Tadeusz Krajewski, wychowanek zreformowanych szkół pijarskich (1765—1768), profesjonalnie zajmował się przez całe życie guwernerką i pracą pedagogiczną. W hierarchii kościelnej (sekularyzował się w 1793 r.) nie osiągnął wyższych stanowisk, zmarł jako proboszcz w Końskich. Nie piastował żadnej godności państwowej, aczkolwiek w okresie Księstwa Warszawskiego ubiegał się o poselstwo na sejm. Jedyny sukces noszący stempel oficjalności to tytuł członka przybranego (1812) Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Pokoleniowo bliższy generacji Karpińskiego, Szymanowskiego i Książa (urodzony w 1746 r.), nie uczestniczył w żadnych ważniejszych wydarzeniach o randze państwowej czy politycznej, nie korzystał z moźnej opieki mecenasowskiej, stał trochę na uboczu spraw i wypadków. Pewne kontakty łączyły go z Karpińskim. Przymuszczałnie podczas pobytu w Końskich u Małachowskich stykał się z Czackim, być może również z Niemcewiczem.

Krajewski, nie związany zatem oficjalnie z żadnym programem (wobec zgromadzenia pijarskiego także daleki był od ortodoksyjności), nie inspirowany przez określone środowiska — zapewne drogą samodzielnych studiów i mozolnej pracy doszedł do własnych przemyśleń i wizji otaczającego świata. Niewątpliwie impulsów dostarczała mu nie tylko obserwacja życia, ale i bogata lektura, głównie francuska, na którą powołuje się w swoich tekstach.

* Tekst był czytany i dyskutowany na zebraniu Zespołu Literatury Oświecenia Uniwersytetu Warszawskiego. Obecna wersja uwzględnia uzupełnienia i poprawki zaproponowane przez dyskutantów (prof. prof. Z. Libeę, E. Rządowską, doc. doc. T. Kostkiewiczową, Z. Sinko, I. Lewańską, J. Rudnicką, dra S. Durskiego), za które w tym miejscu serdecznie dziękuję.

Debiut pisarski Krajewskiego przypada na lata dojrzałe (miał wtedy 31 lat). Po pierwszej publikacji, która jest owocem wspomnianej guwernerki (*Gry nauk dla dzieci, służące do ułatwienia ich edukacji [...]*, Kraków 1777) i atmosfery, jaka towarzyszyła działalności Komisji Edukacji Narodowej, przez najbliższych sześć lat nic nie pisze. Dopiero od 37 roku życia rozpoczyna intensywną pracę twórczą. Z zainteresowań pedagogicznych Krajewskiego i trafnych obserwacji krytycznych wobec jezuickiego szkolnictwa, a jednocześnie z szacunku i hołdu dla założyciela Collegium Nobilium, wyrasta *Pochwała Stanisława Hieronima Konarskiego* (Warszawa 1783). Odtąd w odstępach jednorocznych ukazują się kolejno powieści: *Podolanka wychowana w stanie natury, życie i przypadki swoje opisująca* (Warszawa 1784 — 7 wydań), inicjująca — jak wiadomo — pierwszy literacki spór w Polsce; dalej: *Wojciech Zdarzyński życie i przypadki swoje opisujący* (Warszawa 1785) i *Pani Podczaszyna. Tom 2 Przypadków Wojciecha Zdarzyńskiego* (Warszawa 1786).

Na lata tuż przed Sejmem Wielkim i w czasie jego trwania przypada powstanie monografii historycznej poświęconej Stefanowi Czarnieckiemu (1787) i narodziny eposu prozą *Leszek Biały książę Polski, syn Kazimierza Sprawiedliwego. W 12 księgach* (Warszawa 1789). Ponowne milczenie w okresie Targowicy i Insurekcji przerywają tylko dwa okolicznościowe wiersze. Z czasami pobytu w Końskich (od r. 1793) u Małachowskich związana jest okolicznościowa twórczość „pro domo sua”, zarówno poetycka jak i komediopisarska. Lata nieco późniejsze przynoszą prace poświęcone problematyce społecznej. Należy do nich *Rozprawa o przyczynie ciemnoty niektórych osób duchownych stanu niższego i ciemnocie ludu wiejskiego* (1814). Trafna diagnoza i postulaty tam sformułowane wyprzedzają późniejszą reformatorską działalność Stanisława Kostki Potockiego dotyczącą seminariów duchownych¹. Rangę publicystyki politycznej mają jeszcze następne rozprawy, nie ogłoszone drukiem, które powstawały w tym samym okresie: *Rozprawa o własności czci*, *Rozmowa Plebana z włościanami* oraz *O prawie monarchów i ludów*.

W ostatnich latach życia Krajewski pisze obszerną pracę historyczną *Dzieje panowania Jana Kazimierza od r. 1656 do jego abdykacji w r. 1668*, którą w 1810 r. podjął się opracować dla Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Ostatecznie przekazał ją Towarzystwu nie poprawioną w maju 1817 na blisko dwa miesiące przed śmiercią. Część 1 — gdzieś zaginęła, część 2 — wydana została pośmiertnie dopiero w r. 1846, staraniem Michała Bałińskiego.

Generalnie można powiedzieć, że działalność pisarska Krajewskiego ogniskuje się wokół centralnych problemów epoki polskiego Oświecenia, choć także dowodzi powinowactwa myślowego z nurtami antropologicznymi zachodnioeuropejskimi. Należą tu m. in.: wychowanie młodzieży i edukacja społeczeństwa szlacheckiego poprzez krytykę i negację starych

¹ Zob. E. Kipa, *Studia i szkice historyczne*. Wrocław 1959, s. 127.

schematów oraz przywołanie wizji pozytywnych w ramach fantastyki utopijnej i konstrukcji człowieka naturalnego, szeroko potraktowana problematyka społeczna w kategoriach nie tylko indywidualistycznej koncepcji mitu „pana dobrego”, ale reformatorskich postulatów realizowanych w aktach prawno-ustawodawczych.

Już nawet tak uproszczony schemat problematyki niesie zapowiedź pewnej niejednorodności światopoglądowej, która wystąpi w obrębie poszczególnych utworów powieściowych.

Wydaje się, że w tym miejscu należy zwrócić uwagę na cechy osobowości autora *Podolanki*. Na ogół niełatwo stwierdzić istnienie korelacji między założeniami teoretycznymi a praktyczną działalnością pisarza, ale w przypadku Krajewskiego ta równowaga nie zostaje zachwiana. Zawsze jest namiętnie zaangażowany, szczerze wytyka wady i bolączki społeczeństwa. Miarą zaangażowania oraz jednolitości postawy człowieka i pisarza mogą być słowa wypowiedziane po pierwszym rozbiore przez dawnego ucznia, Stanisława Wodzickiego, który tak o swym mistrzu mówił:

Ks. Krajewski był najlepszym i najmoralniejszym mentorem, [...] rozwijał w nas uczucie patriotyzmu z mlekiem wysrane. Bolejąc nad nieszczęściami ojczyzny, nad upadkiem publicznego ducha, widział zbawienie w patriotyzmie szlachty, która tym różniła się od możnowładców, że gotową była do bezinteresownych ofiar².

Natomiast już nieco z innej perspektywy oceni go po latach słynny biskup Ludwik Łętowski:

ks. Krajewski był przede mną proboszczem w Końskich, pijar, filozof w su-tannie, literat podszyty Wolterem [...]³.

Losy ostatniej pracy historycznej Krajewskiego są w pewnym sensie symboliczne. Częściowo zupełnie zaprzepaszczona, częściowo wydana po prawie dwudziestu latach, wydaje się ilustrować stosunek do niego współczesnych i potomności.

Zalety umysłu i charakteru Krajewskiego nie doczekały się oficjalnego uznania. Jak dalece był rozgoryczony pod koniec życia, niech zaświadczy fakt, że spotkawszy się z krytyką, zupełnie nieznaczącą, *Dziejów panowania Jana Kazimierza*, chciał manuskrypt spalić (jak sam pisze⁴), a w ostateczności przesłał go na nalegania Towarzystwu, cedując prawa autorskie na ewentualnego korektora.

² S. Wodzicki, *Wspomnienia z przeszłości od roku 1768 do roku 1840*. Kraków 1873, s. 79—80.

³ L. Łętowski, *Wspomnienia pamiętnikarskie*. Przygotował do druku, opatrzył wstępem i przypisami H. Barycz. Wrocław 1952, s. 31.

⁴ List do NN z 25 V 1817, z Końskich. Arch. TPN, 52. Fragmenty listu wydrukował A. Kraushar (*Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk 1800—1832*. T. 4. Kraków 1902, s. 130, 131); dokładnie informuje o nim J. Michalski (*Z dziejów Towarzystwa Przyjaciół Nauk*. Warszawa 1953, s. 169).

W literaturze przedmiotu traktowany jest Krajewski bardzo rozmaicie — w zależności od szkół historyczno-krytycznych, uwzględnianej problematyki i różnych postaw badawczych. Na ogół rozpatruje się tego pisarza w kategoriach historycznych, mniej natomiast uwagi poświęcając problematyce historycznoliterackiej. Badania najnowsze — aczkolwiek okazjonalne — sygnalizują potrzebę nowych ujęć. Wartość szczególnie inspirującą dla niniejszego szkicu posiadają prace Zdzisława Libery i Teresy Kostkiewiczowej zajmujące się sentymentalizmem⁵. Generalna teza tych rozpraw — o zautonomizowaniu sentymentalizmu jako prądu epoki i usytuowaniu go równolegle do racjonalizmu oświeceniowego — pozwala w osobowości twórczej, a nawet w obrębie jednego utworu dostrzec cechy obu prądów. Ta charakterystyczna kontaminacja jest typowa dla literatury polskiego Oświecenia. Jest zarazem świadectwem, jak stwierdza Kostkiewiczowa, że klasycyzm i sentymentalizm zachodnioeuropejski przenikają do polskiego Oświecenia równocześnie. Wspólne dla obu prądów wątki, motywy i tematy w sentymentalizmie zyskują tylko nowe oświetlenie i swoistą reinterpretację⁶.

Nie wnikając w bardziej precyzyjne rozróżnienia trzeba podkreślić, że sporo nieporozumień i kontrowersji wokół powieści Krajewskiego można będzie obecnie wyjaśnić, gdy się je rozpatrzy jako przykład swoistego skrzyżowania obu prądów oświeceniowych i, w konsekwencji, różnych poetyk. Tropiąc proces wtapiania właściwości prądowych w realizacje literackie autora *Podolanki* trzeba jednocześnie pamiętać, że są one wyrazem manifestacji określonej postawy światopoglądowej. W powieściopisarstwie Krajewskiego daje się zauważyć taką charakterystyczną ambivalencję różnych postaw. Dodatkowo sprawę komplikuje to, że w niektórych jego powieściach występują zaskakująco nowe zjawiska. Antycypują one tendencje, które się w pełni objawiają w powieści w. XIX, jednocześnie zaś kontynuują w sposób epigoński tradycje oświeceniowe, a nawet średniowieczne. Jeżeli na gruncie dramatu czy liryki na ogół można mówić o pewnej czystości gatunkowej, to powieść — zarówno z racji naszego zapóźnienia w stosunku do literatury francuskiej czy angielskiej, jak też wskutek nakładania się różnych wpływów — nie wykazuje tej klarowności.

W utworach Krajewskiego ciągle obserwujemy dwoistość. Uwidoczni się ona już choćby w strukturze formalnej, gdyż np. obok dyskursu publicystycznego o charakterze dydaktycznym pojawia się wypowiedź typowa dla konwencji sentymentalnej. Trudno też określić wyraźnie, kiedy mamy do czynienia z nowinkarstwem, a kiedy z koncepcją twór-

⁵ Z. Libera, *Problemy polskiego Oświecenia. Kultura i styl*. Warszawa 1969. — T. Kostkiewiczowa, *Sentymentalizm w literaturze polskiego Oświecenia. Zarys problematyki*. W zbiorze: *Problemy literatury polskiej okresu Oświecenia*. Wrocław 1973.

⁶ Zob. T. Kostkiewiczowa, *op. cit.* s. 276.

czą. Ale wydaje się, że śledząc proces autorskiego kształtowania poszczególnych powieści, można spostrzec pewną świadomość zamysłu twórczego.

Powyższe uogólnienia spróbujemy teraz sprawdzić na konkretnym materiale. Należy jeszcze zwrócić uwagę, że niezależnie od kontaminacji prądowej (racjonalizmu klasycznego i sentymentalizmu) w twórczości Krajewskiego sentymentalizm występuje w różnych swych odmianach. Z pewnym uproszczeniem da się wydzielić mianowicie to, co badaczka sentymentalizmu określiła sumarycznie jako zainteresowania nurtem, „w którym na czoło wysuwa się analiza sytuacji człowieka w świecie zdenaturalizowanym” (*Podolanka* i częściowo *Wojciech Zdarzyński*) oraz nurtem „preferującym problematykę emocjonalnych więzi człowieka z otoczeniem”⁷ (*Pani Podczaszyna* i *Leszek Biały*).

Z problematyki antropologicznej tego czasu autor *Podolanki*, sam moralista i nauczyciel społeczeństwa, wybiera najbardziej znamienne pytanie epoki: o atrybuty i cechy człowieka w stanie natury. Dowodzi tym niezłej orientacji w teoriach myślicieli i pisarzy Oświecenia, którzy

szukali prawd pierwszych o człowieku, niezawodnych i fundamentalnych, aby na nich oprzeć projekt człowieka i projekt społeczeństwa [...].

Odpowiedzi [...] szukano poprzez studia nad dzikimi [...] albo trybem spekulatywnym — poprzez odrzucanie wszelkich cech i właściwości człowieka cywilizowanego [...]⁸.

Spośród dwu podstawowych wówczas orientacji filozoficznych: Wolterowskiej i Rousseowskiej, wybiera Krajewski tę drugą, co jest niewątpliwie bardzo istotne. Zgodnie ze sformułowaniem badacza filozofii owego okresu:

Stosunek do Rousseau pozytywny lub negatywny jest w Oświeceniu światopoglądowo znaczący, jest elementem samookreślenia się filozoficznego i ideowego⁹.

Rousseau — mówiąc najogólniej — postulował ulepszenie tego świata nie poprzez realizację Wolterowskiego „królestwa rozumu”, ale poprzez doskonalenie człowieka od wewnątrz, rozwijanie w nim miłości i współczucia dla innych. Za najszcześniejszych uważał ludzi z okresu presocjalnego, kiedy żyli zgodnie z naturą¹⁰. Stąd też tak wielka waga pytania, jaki był ów szczęśliwy człowiek pierwotny, jakie miał właściwości i cechy. Stąd również — kariera „człowieka natury” w literaturze oświeceniowej i próby jego rekonstrukcji poprzez sztuczne literackie kreacje

⁷ *Ibidem*, s. 259.

⁸ R. Wołoszyński, *Ignacy Krasicki. Utopia i rzeczywistość*. Wrocław 1970, s. 203.

⁹ B. Baczeko, wstęp w: J. J. Rousseau, *Umowa społeczna. Uwagi o rządzie polskim. List o widowiskach*. Warszawa 1966, s. 11.

¹⁰ B. Groethuysen, *Philosophie de la révolution française précédé de Montesquieu*. Paris 1956, s. 206—207. Według: Wołoszyński, *op. cit.* s. 222—223.

osób wychowanych na pustyni, w grotach, piwnicach itp. Krajewski sięga do znanych tradycji europejskich, ale na gruncie polskim — obok Kraświckiego z jego utopią społeczeństwa pierwotnego — jest nowatorem¹¹.

Niezależnie od tytułu powieści, który sugeruje pokrewieństwo ideowe z Rousseau, Krajewski potwierdza te związki bezpośrednio, odsyłając czytelnika w przypisach do *Rozprawy o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi* (s. 12) i *Rozprawy o naukach i sztukach* (s. 136)¹², a na początku swej książki formułuje hipotezę wyjściową w formie pytania: „jacy byłiby ludzie pozostawieni w naturze, czy lepsi od żyjących w społeczeństwie?” (s. 12).

Odpowiedzi ma udzielić powieść, w której autor rekonstruuje ludzi pierwotnych: Podolankę i jej towarzysza AO, zamkniętych w piwnicy przez dwadzieścia lat i odsuniętych tym samym od zgubnych wpływów otaczającego świata. Eksperymentu dokonuje oświecony magnat, Hrabia, występujący w powieści jako opiekun, a później naturalny ojciec Podolanki. Ludzie pierwotni, zgodnie z tendencją epoki, mają wobec zastanej rzeczywistości pełnić funkcję demaskatorską. Ważne jest, czy Krajewski wprowadzając Podolankę stopniowo w świat, dokonuje konsekwentnie oceny z pozycji Rousseau, a więc czy posługuje się jego podstawowymi pojęciami-kluczami: „czucie”, „natura”, „serce”, „cnota”, charakterystycznymi dla epoki sentymentalnej, czy też rezygnuje z tej emotywniej postawy na rzecz jakichś innych kryteriów.

Jak Podolanka po wyjściu z piwnicy patrzy na otoczenie?. Cieszy ją natura nie zepsuta ręką człowieka (s. 39), razi sztuczność ogrodu (s. 53), wzbudza oburzenie mordercza broń — szpada (s. 33), nasuwając refleksje nad egoizmem i pychą natury ludzkiej, jako zawstydzającą określa powierzchowność i komercyjność ocen (s. 34), wywołuje w niej współczucie widok żebraków i kalek (s. 36—37 i 111—112), napawa ją wstrętem bezceremonialne zaspokajanie potrzeb konsumpcyjnych (s. 39), przeraża stosunek możnych do wieśniaków i służby (s. 54, 88).

Podolanka w tej konfrontacji ze światem zewnętrznym reaguje emocjonalnie, swoje wzruszenia przekazuje Hrabiemu, odwołując się do sfery duchowej człowieka, do sumienia, serca, cnoty, dobroci. Każde jej odezwanie się jest demaskacją świata pozorów i obnażaniem zła. Pokazując wadliwość oraz bezsens urządzeń społeczno-obyczajowych, niesprawiedliwych praw, jednocześnie kształtuje w odbiorcach postawy moral-

¹¹ Por. daty ukazania się w Polsce następujących utworów o zbliżonej problematyce: G. G. de Beauvieu, *Wychowanie natury*. [L'Éleve de la nature]. Z francuskiego przetłumaczony przez M. Osuchowskiego. Supraśl 1785. — *Kalwinka na pustyni wychowana albo Pamiętnik Miledy B... T. 1—2*. [Mémoires de Milede B... T. 1—2]. Supraśl 1788. — P. K. Brzostowski, *Wieśniaczka*. Warszawa 1786.

¹² Oba tytuły zniekształcone. Zob. M. Szykowski, *Myśl Jana Jakuba Rousseau w Polsce XVIII wieku*. Kraków 1913, s. 216.

Podając w tekście głównym stronie odsyła się do wydań utworów Krajewskiego, wymienionych na początku artykułu (s. 4).

ne, uczy zrozumienia dla niedoli ludzkiej. Nie Hrabia wskazuje jej zasady postępowania i działania w tym świecie alienacji, ale ona reedukuje moralnie Hrabiego, wyzwała go z zawstydzających rodzaj ludzki przywar.

Hrabia rzeczywiście ulega w pewnym sensie metamorfozie i w końcowych partiach książki bardzo często z pozycji Podolanki ocenia cywilizację (s. 94, 100—101). Ten eksperyment pedagogiczny, zgodny z założeniami Rousseau, kłócił się jednak — jak dowodzi Stanisław Pietraszko — z poglądami filozoficznymi i społecznymi Oświeconych. Oni także krytykowali współczesność, ale byli optymistami:

wierzyli w możliwość postępu, który wyobrażali sobie jako powolne, stopniowe przywrócenie zakłóconego naturalnego porządku świata¹³.

Krajewski jest na razie konsekwentnym wyznawcą Rousseau i z całą ostrością przedstawia konflikt między naturą a cywilizacją. Dlatego Podolanka w dalszym ciągu, w ramach reedukacji Hrabiego, będzie demaskowała. Ale nie tylko. Interesują ją głębsze przyczyny zła, ich źródło i geneza. Oświecony magnat zaś wykląda wychowawce modne teorie, np. o równości ludzi („Wszakęś mi powiedział, że wszyscy ludzie pochodzą od jednego człowieka”, s. 69). Ale broń okazuje się obosieczna. Podolanka wykorzystuje argumenty przeciwko niemu i dowodzi, że źródłem zła jest wielka własność ziemską, niesprawiedliwość podziału, a jednocześnie niewola i przywiązanie do ziemi (s. 55). Źródłem zła są pieniądze, niechęć do pracy i wygoda jednych kosztem drugich (s. 52, 40 i 56). Dopiero publicystyka Sejmu Wielkiego, i to ta najbardziej radykalna (Jeziński), równie mocno zaatakuję ostoję feudalizmu — wielką własność i poddaństwo.

Ale trzeba podkreślić, że Podolanka poza konstatacje nie wychodzi, co najwyżej zagrozi Hrabiemu ucieczką poddanych i w indywidualnej perswazji zwróci się do niego słowami: „O, okrutniku, nie masz takiego prawa! Serce chyba twoje stanowi takie okrucieństwo!” (s. 55). Ta komentatorska postawa ujawnia się także wtedy, kiedy Podolanka krytykuje kulturowe pozory. O środowisku dworskim w mieście powie, że to świat obłudy, zakłamania i maski, a ludzie są niewolnikami konwensów. Występują tu wyraźnie reminiscencje Roussowskiej koncepcji „człowieka skażonego”, modelowanego przez panujące stosunki (s. 123)¹⁴.

Z tych samych pozycji zaatakuję Krajewski i podda surowej krytyce

¹³ S. Pietraszko, *Doktryna literacka polskiego klasycyzmu*. Wrocław 1966, s. 432.

¹⁴ Niezależnie od pierwowzoru (H. J. Dulaurens, *Imirce, ou La Fille de la nature*. Paris 1765. Tutaj korzysta się z wyd.: Londres 1774), który także o tym traktuje (s. 136—137), argumentacja w sensie merytorycznym i stylistycznym jest wzmocniona autorytetem J. J. Rousseau — zob. *Rozprawa o naukach i sztukach*. W: *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*. Przekład opracował, słowem wstępnym i przypisami opatrzył H. Elzenberg. Warszawa 1956, zwłaszcza s. 11, 13—15.

zycie ponad stan, tytułomanię, modnych panków (s. 124, 115, 116), nawet operę i komedię, które ludzi deprawują. Jednakże pasja i zaangażowanie polemiczne zdradzają tym razem pióro szermierza Oświecenia, którego oburza łapownictwo i korupcja sądownictwa, śmieszny panegiryzm mów pogrzebowych w guście sarmackim, drażnią modne damy. Obraz satyry jest zbyt mocno zarysowany, aby zmieścił się w perswazyjnej konwencji sentymentalizmu. Ale w negacji i krytyce jeszcze nie występują akcenty postulatywne. Jeszcze z pozycji filozofa-observatora wygłosi Krajewski złośliwe uwagi na temat bezużyteczności filozofów starożytnych, a nawet współczesnych, i śladem Rousseau powie deklaratywnie o zgubnych skutkach nauki i cywilizacji (s. 134—135)¹⁵. Z ironią zaatakuję sarmackie tytuły książkowe i bezceremonialnie potraktuje polską literaturę. Dopiero przy końcu powieści zaakcentuje swój rodowód oświeceniowy. Zgodnie z optymistyczną koncepcją Oświeconych uzna, że świat można ulepszyć i zmienić w ramach obecnego *status quo*. Podolanka staje się wzorową żoną, dobrą matką i dobrą panią dla swych poddanych. Oczywiście i tutaj Krajewski nie odejdzie od pierwowzoru Rousseau, tyle że świat zdenaturalizowany zastąpi pogodną wizją Clarens, gdzie dzieci będą wychowywane także według receptury autora *Emila*.

Wydaje się, że w świetle wyżej zarysowanych koncepcji twórcy *Podolanki* można sformułować następujący wniosek: perswazyjna i moralistyczna pedagogika łączy Krajewskiego z programem sentymentalistów, natomiast mocne akcenty satyryczne oraz próby reformatorskie sprowadzające się do indywidualnego przeobrażania przedstawicieli szlachty i magnaterii, wskazują na związki z poglądami i praktyką oświeconego racjonalizmu.

Skoro przypisujemy Krajewskiemu, z racji *Podolanki*, zbliżanie się do programu sentymentalnego i manifestowanie go, ważne staje się pytanie, w jakiej mierze powieść ta jest tworem oryginalnym, a w jakiej — naśladownictwem francuskiego wzoru¹⁶. W słynnym sporze literackim o *Podolankę* po raz pierwszy padło słowo „plagiat” w *Liście Paryżanki do Podolanki, czyli oryginału do kopii* (Warszawa 1784), przypisywanym Franciszkowi Siarczyńskiemu¹⁷. Ale przecież Krajewski nie robił tajemnicy z tego, że *Podolanka* jest przeróbką:

¹⁵ Zob. Rousseau, *op. cit.*, zwłaszcza cz. 2, s. 25—37.

¹⁶ W literaturze przedmiotu problem ten ciągle jest kontrowersyjny. Zob. Z. Maresch, *Polskie prawykonanie polemiki literackiej, czyli spór o „Podolankę wychowaną w stanie natury”*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego” seria A, nr 17 (1959). — M. Jasińska, *Narrator w powieści przedromantycznej 1776—1831*. Warszawa 1965, s. 49.

¹⁷ Badacze na ogół zgodnie przyznają autorstwo Franciszkowi Siarczyńskiemu. Zob. Pietraszko, *op. cit.*, s. 437. — Z. Sinko, *Powieść zachodnioeuropejska w kulturze literackiej polskiego Oświecenia*. Wrocław 1968, s. 31.

Ja sama wyznaję, iż pisząc o sobie wiele myśli brałam z jednego bezimiennego autora i z innych książek. Niech sędzi czytelnik, żem dosyć szczerą, bo pospolicie o tym się nic nie mówi. [s. 10]¹⁸

Z powyższego cytatu wynika, że taki sposób korzystania z cudzych dzieł był w latach osiemdziesiątych XVIII w. powszechnie stosowany — jak zresztą stwierdzili badacze ówczesnej literatury. „Kształtowanie się nowego modelu, tzn. zasady wierności” wobec utworów oryginalnych w polskiej teorii przekładu Jadwiga Ziętarska określa na lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte w. XVIII, ale „teoretyczne ujęcie problemu dość znacznie wyprzedziło praktykę”¹⁹. Czyli — w rzeczywistości nadal posługiwano się zasadą przystosowań. Realizowano ją jednak głównie w dramacie i liryce, a nie w powieści. Krajewski dokonuje więc pewnego rodzaju wyłomu, podobnie jak nieco później adaptator *Polaka w Paryżu* (1787)²⁰. Można tu zresztą mówić raczej o rozszerzeniu owej zasady na teren powieści. Po ataku na Krajewskiego niewiele się zmieniło, nadal autorzy ogłaszali pod swoimi nazwiskami cudze utwory z niewielkimi tylko odmianami adaptacyjnymi²¹.

Źródło ataku na *Podolanke* może mieć charakter pozaliteracki. Dość nęcącą hipotezę proponuje w tym względzie Pietraszko, który przypuszcza, że środowisko pijarskie, dotknięte i obrażone na mocno zeświecczonego, krnąbrnego konfratra, chciało go w opinii publicznej skompromitować²².

Siarczyński nie wychodzi w swojej krytyce poza gołosłowne stwierdzenia, nie poparte egzemplifikacją. Zrobił to skrupulatnie późniejszy badacz, Bronisław Gubrynowicz²³, ale dość jednostronnie. Po pierwsze — wskazał tylko na podobieństwa sytuacyjne *Imirce, ou La Fille de la nature* i *Podolanki*, przy czym zidentyfikował tekst Krajewskiego do s. 118, choć całość liczy 159 stron. Po drugie — pominął milczeniem zmiany adaptacyjne, mające na celu wyeliminowanie fragmentów, które światopoglądowo nie odpowiadały Krajewskiemu. Np. nie zamieścił on w swoim tekście scen o charakterze antyklerykalnym i antyzakonnym oraz fragmentów zbyt swobodnych z punktu widzenia obyczajowego²⁴. Niektórzy

¹⁸ Zwraca uwagę na tę enuncjację autorską Z. Skwarczyński (*Zmiany w technice i funkcji romansu polskiego za czasów Stanisława Augusta*. Łódź 1947, s. 25, 26) oraz Szyjkowski (*op. cit.*, s. 215).

¹⁹ J. Ziętarska, *Sztuka przekładów w poglądach literackich Oświecenia*. Wrocław 1969, s. 186, 197.

²⁰ W. Borowy, *O poezji polskiej w wieku XVIII*. Kraków 1948, s. 333.

²¹ Pietraszko, *op. cit.*, s. 436.

²² *Ibidem*, s. 433.

²³ B. Gubrynowicz, *Romans w Polsce za czasów Stanisława Augusta*. Lwów 1904, s. 110—111. Fragmenty porównują Maresch (*op. cit., passim*) oraz J. Jackl (*Litteraria*. W zbiorze: *Teatr Narodowy. 1765—1794*. Warszawa 1967, s. 413, 414). Spostrzeżenia na temat obu tekstów formułuje także Sinko (*op. cit.*, s. 29—30, przypis).

²⁴ Dulaurens, s. 66—69, 79—84 — Krajewski, s. 39, 41, 50, 79, 126, 127.

badacze traktują to jako likwidację ostrza anty-Roussovskiego, typowego dla oryginału Dulaurensa²⁵.

Nie zwrócił Gubrynowicz uwagi na wprowadzone przez Krajewskiego nowe elementy, które wyrastały z trafnej i wnikliwej obserwacji stosunków polskich. A więc np. zamiast uogólnień oryginału na temat literatury francuskiej i angielskiej zamieszcza Krajewski sądy o literaturze polskiej²⁶. Do rozważań filozoficznych dodaje negatywne opinie o filozofach starożytnych i współczesnych²⁷ jako wyraz skrajnych poglądów utylitarnych Oświecenia. Ponadto wzbogaca tekst Dulaurensa motywem polowania, dam modnych, Żydów arendarzy, motywem lornetki i kraty, krytyką tytułomani, uwagami nad sądownictwem, nad językiem współczesnym, rozbudowuje fragment o pracy żniwiarzy. Wreszcie zaś — zmienia finał powieści. W oryginale fabuła kończy się tym, że Imirce i Emilor odnajdują swą córkę Babette; jej dziejom poświęcona jest następna część. W *Podolance* natomiast bohaterka przekształca się zgodnie z ideologią oświeceniową.

Powyższy wywód został zaprezentowany po to, by ugruntować przekonanie o adaptacyjnych zamiarach Krajewskiego. Wydaje się, iż można zaryzykować twierdzenie, że Krajewski przy wyborze wzoru kierował się określonym założeniem programowym, że uznał książkę Dulaurensa za przydatną — pod warunkiem odpowiedniej selekcji tekstu — do propagowania własnych poglądów pedagogicznych. Był profesjonalistą i czuł się powołany do moralizowania, do pouczenia społeczeństwa. Pod piórem Krajewskiego tekst Dulaurensa uległ rewaloryzacji, szczególnie w stosunku do początkowych partii o charakterze anty-Roussovskim. Dodatkowo nowe akcenty uzyskała *Podolanka* dzięki przywołaniu filozoficznych wypowiedzi Rousseau. Postawa aprobatywna wobec geneńskiego filozofa jest znacząca i świadczy o kierunku ideowym Krajewskiego.

Zakończenie *Podolanki* (metamorfoza bohaterki dokonana w duchu ideologii racjonalizmu Oświecenia) wydaje się jakby zapowiedzią następnych powieści Krajewskiego tworzących dwutomowy cykl. Są to: *Wojciech Zdarzyński* i *Pani Podczaszyna*. Badacze dość zgodnie uważają *Wojciecha Zdarzyńskiego* za kopię *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadków*²⁸. Na marginesie tylko trzeba dodać, że partie opisujące wychowanie domowe i szkolne są w stosunku do powieści Krasickiego znacznie bogatsze, potraktowane z dużym zacięciem realistyczno-satyrycznym. Ponadto — wcale nie spóźnione, jak sądzą niektórzy, w krytyce szkolnictwa jezuickiego. Wiadomo, że Komisja Edukacji Narodowej miała nieustanne kłopoty, że szkoły jej były bojkotowane przez szlachtę, a eks-

²⁵ Zob. Sinko, *op. cit.*, s. 29—30.

²⁶ Dulaurens, s. 152, 153 — Krajewski, s. 143, 146—147.

²⁷ Dulaurens, s. 139—141 — Krajewski, s. 130—134.

²⁸ Na temat zapożyczeń *Wojciecha Zdarzyńskiego* zob. Gubrynowicz, *op. cit.*, s. 119. — Szykowski, *op. cit.*, s. 228. — Pietraszko, *op. cit.*

-jezuici pokątnie uczyli młodzież²⁹. Poruszając te sprawy literatura piękna dobrze wspomagała wysiłki Komisji.

Wojciech Zdarzyński, powieść określana mianem edukacyjnej, podejmuje tylko niektóre wątki z zakresu problematyki sentymentalnej, a mianowicie konstrukcję idealnego wzoru egzystencji ludzkiej sprowadzonej do „utopii księżycowej”³⁰, oraz — w ramach swych założeń dydaktyczno-moralizatorskich — krytykę świata zdenaturalizowanego, reprezentowanego przez Modolańczyków. Obok sytuacji wynikających z takiego ukonstytuowania wątków Krajeński posłużył się jeszcze komentarzami, które są echem znanych z *Podolanki* refleksji ogólnoludzkich o powrocie roussofskiej — m. in. na temat zgubnych skutków cywilizacji i zepsucia obyczajowego (s. 75). „Sielana” w *Wojciechu Zdarzyńskim* to typowa dla literatury XVIII-wiecznej kraina utopii — schematyczna i operująca znanymi motywami.

Ale istnieje w tym utworze Krajeńskiego jeden rys, który świadczy o odrębności indywidualnej wobec pierwowzoru i dowodzi koneksji filozoficznych zmanifestowanych już w *Podolance*. To jakby kanwa — tło emotywne wypowiedzi dyskursywnych, w których autor przy potępieniu zła świata cywilizowanego odwołuje się do serca, wrażliwości i uczucia człowieka. Saturno, krytykując poddaństwo, w przeciwieństwie do logicznego, rozsądnego i chłodnego Xaoo powie:

Jakimże sercem domagasz się od tych, których wolnymi stworzyła Natura, aby byli niewolnikami twymi? Jak możesz przywłaszczać sobie krwawy ich dobytek i uchodzących z niewoli ścigać tym prawem, że są twoi poddani? Któż te prawo stanowił? Maszże go od Najwyższej Istności. [s. 91]

²⁹ Zob. W. Smoleński, *Walka żywiołów zachowawczych*. W: *Pisma historyczne*. T. 2. Kraków 1901. — J. Hulewicz, *Opinia publiczna wobec Komisji Edukacji Narodowej*. W zbiorze: *Studia z dziejów kultury polskiej*. Warszawa 1949.

³⁰ Szczegółowe rozważania na temat utopii XVIII-wiecznej zob. P. Mączewski, „Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki”. *Szkic literacki*. „Pamiętnik Literacki” 1904. — Wołoszyński, *op. cit.*, s. 156 n. — M. Klimowicz, wstęp w: I. Krasicki, *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*. Wyd. 6, zmienione. Wrocław 1973, s. XXXVI n. BN I 41. Natomiast o „utopii księżycowej” zob. J. Pietrkiewicz, *Krajeński's Warsaw on the Moon*. „The Slavonic and East European Review” 1961/1962, nr 95, zwłaszcza rozdz. 3. Pietrkiewicz rehabilituje tu *Wojciecha Zdarzyńskiego* i m. in. polemizuje z sugestiami K. Wojciechowskiego (*Utopia i satyra w ks. Krajeńskiego „Wojciechu Zdarzyńskim” a Swifta „Podróż Guliwera”*. „Pamiętnik Literacki” 1907) na temat zapożyczeń od Swifta. Warto dodać, że czytanie Krajeńskiego w literaturze naukowej podkreśla nawet dość mu niechętny współczesny recenzent (zob. *Uwagi Polaka Patrioty nad „Zdarzyńskim”, tymi czasami z druku wyszłym*. „Polak Patriota” 1785, t. 2, s. 550). Można wnioskować, że Krajeński był przejęty podróжами balonem, znał — jak trafnie przypuszcza Pietrkiewicz — eksperymenty z tego zakresu przeprowadzane przez Akademię Krakowską i najpewniej czytał artykuł pt. *Opisanie znakomitego doświadczenia z banią powietrzną czynionego w Krakowie 1 kwietnia 1784 r.* („Magazyn Warszawski” 1784, cz. 2).

Tak gorąco i żarliwie w obronie „czującego człowieka” wypowie się jeszcze Staszic w swojej publicystyce³¹. Właśnie owo zabarwienie emocjonalne wypowiedzi, mieszczące się w sferze humanitarnych haseł Oświecenia, pozwala wnioskować o pogłębiającym się zainteresowaniu Krajewskiego założeniami ideowymi sentymentalizmu. Także konwencja stylistyczna (np. stosowanie pytań retorycznych) koresponduje tu z poetyką prądu. Kształtowanie i rozwijanie wrażliwości na niedolę człowieka, jedna z podstawowych tendencji sentymentalizmu, towarzyszy Krajewskiemu stale przy opisie Sielany. Autor eksponuje ten podkład uczuciowy przy omawianiu wykroczeń przeciw normom obyczajowo-prawnym utopii, które wprawdzie rzadko, ale zdarzają się w idealnej krainie. Sprawca wykroczenia podlegał oczywiście karze. Areopag sędziowski, złożony z członków społeczności, wydawał werdykt „z wielką litością i żalem”, a „lud nie patrzył, jak my, z dzikością, na rozlanie krwi [...]” (s. 110). Subiektywny odcień wypowiedzi odautorskiej zostaje podkreślony w przypisie, kiedy Krajewski melancholijnie dodaje, że „taką litość można widzieć tylko we śnie albo na księżycu”. Nieprzypadkowo sięga również autor *Podolanki* (z reguły w przypisach³²) do Merciera, drugiego obok Rousseau znaczącego nazwiska w programie sentymentalizmu. Z uznaniem podkreśla umiejętność oddania w sztukach Merciera akcentów „ludzkiej wrażliwości” i trafną demaskację pozorów cnoty (s. 110, 117)³³. Przy każdej okazji ewokuje potrzebę doskonalenia serca, rozwijania jego czułości w stosunkach międzyludzkich.

Krytykę kulturowych pozorów i świata alienacji wypowiada Krajewski przez usta Satumy jeszcze w Sielanie, lokalizując akcję głównie, jak się wspomniało, w państwie Wabad, w mieście stołecznym Modolu. Tu wprowadza, wspólną racjonalizmowi oświeconemu i sentymentalizmowi, opozycję miasto—wieś.

Powyższy materiał egzemplifikacyjny wskazuje, że Krajewski w późniejszej chronologicznie powieści nie pogłębia swoich doświadczeń z zakresu twórczości sentymentalnej, ale i nie rezygnuje z nich. *Wojciech Zdarzyński* w większym stopniu jest odpowiedzią na zamówienie wieku racjonalistycznego, a krytyka urządzeń prawno-politycznych i obyczajowych ma charakter postulatywno-programowy. Natomiast z założeniami sentymentalnymi koresponduje tradycyjny wzór utopii, którą nasycyła Krajewski oryginalnym piętnem emotywności, mocno przy tym podkreślając ważny element kształtowania wrażliwości w kontaktach mię-

³¹ Zob. Szykowski, *op. cit.*, s. 132, 133. — J. Kleiner, *Zawiazki romantyzmu w Polsce*. W: *Studia inedita*. Opracował J. Starnawski. Lublin 1964, s. 254. — Libera, *op. cit.*, zwłaszcza s. 280—282. — Kostkiewiczowa, *op. cit.*, s. 309.

³² Bardzo trafnie na temat funkcji przypisów i ich oryginalnej stylistyki u Krajewskiego mówi Pietrkiewicz (*op. cit.*, s. 312, 320—321).

³³ Chodzi tu o L. S. Merciera *L'An deux mille quatre cent quarante* (1770).

dzyludzkich. W krytyce kulturowych pozorów oba prądy są niemal równorzędnie reprezentowane.

Pani Podczaszyna, czyli, jak chcą jedni, żeński odpowiednik *Pana Podstolego*³⁴, a inni — „*Anty-Heloiza*”³⁵, niesie zapowiedź nieco odmiennej niż dotąd problematyki sentymentalnej. Przynależy ta powieść częściowo do nurtu, w którym eksponuje się sferę emocjonalną, ale — powtórzmy — jest zapowiedzią realizacji tylko jednego wątku owego nurtu, a mianowicie dziejów serc dwojga kochanków.

Problematyka „czuła” miała już na gruncie polskim swoje tradycje. Przyjęło się sytuować to zjawisko (drugorzędne przekłady z literatury francuskiej) w latach siedemdziesiątych XVIII wieku³⁶. Natomiast oryginalne próby tego typu występują, jak wiadomo, na początku w. XIX, jednocześnie zyskując uzasadnienie teoretyczne³⁷.

Wbrew intencji autorskiej, a także wbrew antyromansowej programowości, powtarzanej za Oświeconymi przez Krajewskiego, może on być w zakresie polskiego powieściopisarstwa traktowany jako zwiastun sentymentalnej miłości oraz związanych z nią dramatów i konfliktów uczuciowych³⁸. Teza jest tylko pozornie paradoksalna, co spróbujemy poniżej wykazać.

Krajewski konsekwentnie manifestował swoją niechęć do sentymentalnej romansowości. W *Podolance* wykił panią Gentilamour (guwernantkę bohaterki), która usiłowała poprzez odpowiednią lekturę wyedukować sentymentalne „dziecię natury” (s. 80)³⁹. Następnie, także w *Podolance* ironizował na temat postawy, gestów i ckliwego języka młodego kawalera (s. 65)⁴⁰. Świadoma karykatura tego typu zachowań wskazuje, że Krajewski problematykę „czułego serca” o motywacji miłosnej utożsamiał z nurtem ckliwo-rokokowym o proveniencji salonowej i parodiował go w ślad za współczesnymi⁴¹. Podobnie wartościuje poprzez usta

³⁴ Borowy, *op. cit.*, s. 325. — Skwarczyński, *op. cit.*, s. 27. — Jasińska, *op. cit.*, s. 42. — E. Rabowicz, hasło w: *Polski słownik biograficzny*. T. 15/1, s. 106.

³⁵ Kleiner, *op. cit.*, s. 258. — Szyjkowski, *op. cit.*, s. 229. — Sinko, *op. cit.*, s. 166.

³⁶ Sinko, *op. cit.*, zwłaszcza s. 320—351.

³⁷ Zob. Z. Skwarczyński, *W szkole sentymentalizmu*. „*Tygodnik Wileński*” z 1804 r. Łódź 1958. — S. Burkot, *Spory o powieść w polskiej krytyce literackiej XIX wieku*. Wrocław 1968, zwłaszcza rozdz. 2.

³⁸ Zob. K. Wojciechowski, *Pierwsze naśladownictwo „Nowej Heloizy” w romansie polskim*. (Ks. Krajewskiego „*Pani Podczaszyna*”, 1786). „*Rozprawy Filologiczne AU*” 1908. Odbitka, s. 11—13.

³⁹ Już wówczas wspomina Krajewski o znajomości Rousseau i Richardsona. Zwraca na to uwagę Szyjkowski (*op. cit.*, s. 217).

⁴⁰ Wspomina o tym H. Gaertner (*Z dziejów charakteryzacji językowej*. „*Język polski*” 1925, nr 6, s. 171, 173).

⁴¹ Można tu się odwołać do najbardziej reprezentatywnych wzorów krytycznych, jak Krasickiego *Zona modna*, Niemcewicza *Powrót pośta* (Szarmancki i Sta-

bohatera wzór „heroicznego kochania”, Saint-Preux z *Nowej Heloizy*, w *Wojciechu Zdarzyńskim* (s. 51—52), także tu ganiąc niebezpieczeństwo intrygi miłosnej w modolańskich operach i komediach (s. 211). Również w odniesieniu do *Pani Podczaszyny* antyromansowa koncepcja Krajewskiego nie uległa zmianie, ale do walki w jej obronie zastosował autor obecnie inny oręż. Czy skuteczny, to się okaże. Ze słów wstępnych powieści wynika, że pierwotny zamysł utworu, zasygnalizowany przy *Wojciechu Zdarzyńskim*, sprowadzał się do kalki *Pana Podstolego*, ale uległ przekształceniu. Czytelnik otrzymał typowy romans, a autor dla wyjaśnienia dodał:

opisać przedsięwzięciem życie pani Podczaszyny, bo nie widząc w nim ani słabości Julii, ani nieszczęścia Klaryssy, a obydwóch zjednoczone cnoty, zdaje mi się, że nieźle uczynię, gdy je opisywać zacznę od lat dzieciennych. [s. 2]⁴²

W przeciwieństwie do pierwowzorów Rousseau i Richardsona zamierzał Krajewski uchronić swoją bohaterkę od upadków moralnych i dramatów uczuciowych; każe on zatriumfować niezwykłej cnoty dobrej żony i matki.

Nie zajmując się rozpatrywaniem zależności *Pani Podczaszyny* od *Nowej Heloizy* (już przed laty bardzo wnikliwie i drobiazgowo zestawionych przez Konstantego Wojciechowskiego⁴³), chcemy podkreślić, że jest to powinowactwo znaczące, nawet wbrew oczywistej tendencji przywołania negatywu przez autora. Dowodzi wzrostu zainteresowań Krajewskiego szerszą problematyką sentymentalną i wkraczaniem na drogę psychoanalizy stanów bohaterów. Symptomatyczna wydaje się także zmiana metod krytyki „czułego serca”. Mianowicie zrezygnował autor definitywnie z ośmieszania i parodii, którymi posługiwał się w *Podolance* i *Wojciechu Zdarzyńskim*, a zastosował inną broń. Można przypuszczać, że rezygnacja z typowych chwytów oświeconej dydaktyki wpływa jakby z drugiej, głębszej lektury *Nowej Heloizy* i chyba — z fascynacji tym utworem. Oczywiście „niebezpieczne ognie” trzeba dla pożytku i zdrowia obyczajów gasić, ale kontrargumentacja powinna dorównać sugestywności oryginałowi. Najwłaściwsza wydała się Krajewskiemu koncepcja kreowania antywzorca, tj. przywołania modelu „heroicznej bohaterki”, która mocą swego charakteru, poczuciem odpowiedzialności potrafiłaby uporać się z groźną namiętnością. Pomysł bardzo ambitny

rościna), częściowo *Fircyk w załotach* Zabłockiego. Nic dziwnego, że konwencja współczesnych zaciążyła tak bardzo na późniejszych pejoratywnych ocenach badaczy sentymentalizmu. Zob. szczegółowe rozważania Kostkiewiczowej (*op. cit.*, rozdz. 1).

⁴² Na ten fragment zwraca uwagę Wojciechowski (*Pierwsze naśladownictwo „Nowej Heloizy”*, s. 2). Zob. też Sinko, *op. cit.*, s. 166. — A. Witkowska, wstęp w: *Polski romans sentymentalny*. L. Kropiński, „Julia i Adolf”. F. Bernatowicz, „Nierozsądne śluby”. Wrocław 1971, s. XIV. BN I 206.

⁴³ Wojciechowski, *Pierwsze naśladownictwo „Nowej Heloizy”*. Także interesujące uwagi na ten temat zob. Sinko, *op. cit.*, s. 187—190.

i inteligentny. Może dowodzić i koniunkturalnej orientacji ideowej Krajewskiego, i ekspansji gatunku⁴⁴, z którego konwencją ten moralista i oświeceniowy szermierz chce się zmierzyć.

Spójrzmy na rezultat autorskich zamiarów. Bohaterka Krajewskiego idzie śladem Julii z powieści Rousseau. Pewna odmienność sytuacji i schematu rodzinnego wynika z zabiegów adaptatorskich. Odmienny jest także punkt wyjściowy. Julię poznajemy jako osobę w pełni zaangażowaną uczuciowo, jako istotę niezwykłą i doskonałą. Nasza bohaterka zaś na oczach czytelnika dorasta, kształtowana starannie według zaleceń *Emila* i *Nowej Heloizy* przez mądrą babkę. Także na modłę Rousseau uczona jest wrażliwości, a w myśl własnych poglądów Krajewskiego — głębokiej wiary religijnej. Zdarzyński powie o niej:

serce jej tkliwie wzruszało się na każdy widok niedostatku i nędzy, tak iż litość była jej prawie panującą skłonnością [...]. [s. 9]

Sprawa wyboru konkurenta zdradza rodowód rodzimy: schemat żywcem wyjęty ze współczesnej komedii (np. Bohomolca *Mażeństwo z kalendarza*, Czartoryskiego *Panna na wydaniu*, Krasickiego *Krosienka*) i stosowany także z niewielkimi modyfikacjami w późniejszej powieści obyczajowej (choćby w *Panu Staroście* F. Skarbka). Wprawdzie pannie Zdarzyńskiej pozostawiono swobodę wyboru, bo „uszcześliwienie w stanie małżeńskim zależy od [...] podobieństwa w skłonnościach”, ale panna zgodnie z tendencją utylitarną epoki wybiera tzw. pozytywnego bohatera, Starostę, „kawalera w młodym wieku, znającego statek i roztropność dojrzałego człowieka” (s. 15). Na razie nic nie wróży dramatu. Konflikt zarysowuje się wraz ze śmiercią babki. Spotęgowany jest intrygami ojczyrna i starego, odtrąconego konkurenta. Młodzi zostają rozdzieleni. Początkowa uległość panny wobec matki przekształca się w rozpacz na wieść o konieczności poślubienia Podczaszego. Jednakże opis tego stanu uczuć bohaterki, przekazany przez Zdarzyńskiego (s. 39), konwencją swą nie przypomina dramatyki przeżycia zgodnej z wymogami epoki sentymentalnej. Ale jest kilka fragmentów, które zbliżają się w klimacie do skarg i rozpacz charakterystycznych dla sentymentalizmu. Zdania krótkie, urywane, z wykrzyknieniami, wyrażają napięcie emocjonalne⁴⁵. Heroiczność i niezłomność panny Zdarzyńskiej są jednak niezachwiane. Nawet namiętny list odtrąconego kochanka nie zdoła podważyć zasady posłuszeństwa matce. Bunt zostaje sprowadzony tylko do potoków łez. Konflikt między skłonnością serca a powinnością dochodzi do szczytu. Zwycięża, jak u Julii, owa zasada posłuszeństwa. Ostateczna metamorfoza, także według pierwowzoru, dokonuje się w kościele. Bohaterka nie

⁴⁴ Szczegółowe rozważania o powieści „czułej” zob. Sinko, *op. cit.*, rozdz. 7.

⁴⁵ Zob. *ibidem*, s. 43—45, 49, 175. Można tam znaleźć odtworzenie, po latach, okrzyków bólu Starosty, co uważa Wojciechowski (*Pierwsze naśladownictwo „Nowej Heloizy”*, s. 7, 252—253) za mało prawdopodobne psychologicznie.

tylko z rezygnacją podporządkowuje się woli Bożej, ale z nowymi siłami podejmuje obowiązki.

Wydaje się, że zwycięża cnota. Gina bezpowrotnie uczucia do Starosty, jest szacunek dla męża, a nawet miłość, rodzi się odpowiedzialność za dom, gospodarstwo i poddanych. Realizuje się optymistyczna wizja racjonalistycznego Oświecenia, podpatrzona i zgodna w tym przypadku z sielanką w Clarens.

Ale śmierć męża, następnie zaś niespodziany przyjazd Starosty niweczą pozorny spokój. Okazuje się, że miłość wzajemna przetrwała. Jedno spotkanie ze Starostą wywołuje rozterki w duszy Podczaszyny. Niestety, Krajewski — chyba wbrew sobie, a wskutek wierności inspiracjom *Nowej Heloizy* — każe bohaterce umrzeć. Ale Rousseau daje przynajmniej motywację realistyczną: Julia umiera po wypadku. Bohaterka Krajewskiego kończy życie zadręczywszy się rozterką. Czytelnik odczuwa to jako klęskę. Podczaszyna umiera, bo sytuacja jest tragiczna, bez wyjścia. Nie może zdecydować się na poślubienie Starosty, gdyż wydaje się jej to równoznaczne z wyrzeczeniem się miłości do dzieci. Typowy tragiczny schemat sentymentalny. A miała być „Anty-Heloiza” — heroiczna bohaterka, radząca sobie z namiętnością; jednakże w ostatecznym rozrachunku została przez tę namiętność pokonana. Czyli wbrew zamiarom autora: autentyczny dramat i tragizm człowieka, zniszczonego przez „niebezpieczne ognie”. Dzieje się tak za sprawą Rousseau. *Pani Podczaszyna* — mimo całej niedoskonałości i bladeści wyrazu, braku żaru wewnętrznego i sugestywności, właściwych pierwowzorowi — zainicjowała zatem już w epoce stanisławowskiej schemat tragiczny sentymentalnych kochanków.

Leszek Biały jest ostatnim obszernym utworem powieściowym Krajewskiego, określanym jako dzieło pseudohistoryczne⁴⁶. Wskazuje się, że do jego napisania czerpał Krajewski inspiracje z *Telemaka* Fénelona. Dla filozofów, moralistów i pedagogów w. XVIII, szczególnie polskich, ta powieść (czy epos prozą) nie była spóźniona — m. in. dlatego, że przekazywała nowożytnie treści poznawcze⁴⁷. Krajewski w oparciu o ten antyczny romans buduje swój epos, gdzie kreśli historię Polski średnio-wiecznej, egzemplifikowaną losami Leszka Białego.

Utwór jest trudny do sklasyfikowania gatunkowego, ponieważ stanowi on amalgamat różnych typów powieściowych, przeplatających się wątków i konwencji. Można w nim wyodrębnić elementy powieści dydaktycznej, sentymentalnej, alegorycznej, a nawet awanturkowej, powieści historycznej i pseudohistorycznej oraz wątki powieści romantycznej (fantastyka

⁴⁶ Jest to pierwszy na polskim gruncie poemat prozą o tematyce narodowej — zob. S z y j k o w s k i, *op. cit.*, s. 251—252.

⁴⁷ Zob. S i n k o, *op. cit.*, s. 215.

i świat nadprzyrodzony)⁴⁸. Nakładają się tu rozmaite tradycje, od średnio-wiecznych poczawszy, a także antycypacje romantyczne.

Rodzi się pytanie, czy ten stop był świadomą konstrukcją metodyczną, czy po prostu wypadkową kształtujących się ówczesnie gustów czytelnicych i tendencji literackich. Nie rozstrzygając w tej chwili tego skomplikowanego problemu, będziemy ów utwór rozpatrywać w kategoriach przełomu, kiedy panuje chaos pojęciowy i terminologiczny. W polskich warunkach sytuacja nie uległa wykrystalizowaniu nawet na początku wieku XIX.

Warto tu chyba przypomnieć, że utwór w warstwie historycznej jest poświęcony życiu Leszka w latach 1201—1206. Krajewski wybiera okres finalizowania się zabiegów tego księcia sandomierskiego o koronę polską, którą ostatecznie, prawem zwierzchnictwa senioralnego, otrzymuje w Krakowie w 1206 roku. Do tego wątku należeć będą reminiscencje chronologicznie wcześniejsze, ukazujące skutki rozbitcia dzielnicowego po śmierci Bolesława Krzywoustego, bratobójcze walki książąt dzielnicowych i dzieje panowania Kazimierza Sprawiedliwego, przede wszystkim zaś — losy małoletniego osieroconego Leszka oraz jego matki Heleny, związane z walką o przyznanie praw do zwierzchnictwa krakowskiego wobec zakusów Mieczysława Starego (brata Kazimierza Sprawiedliwego).

Autentyczną historię wplata autor w narrację Leszka. Bohater — na wzór Telemaka — opowiada zakochanej w nim księżniczce ruskiej Irene historii swojego rodu, która jest wykładem dziejów powtórzonym wiernie za Naruszewiczem⁴⁹. Natomiast historyzm rzeczywistości współczesnej Leszkowi ma w utworze charakter drugorzędny, typowy dla pojmowania roli historii przez wiek XVIII i początki XIX⁵⁰. Mianowicie losy bohatera są tu pretekstem do snucia rozważań na temat wzorowego władcy w warunkach aktualnych. Krajewski więc czyni Leszka spadkobiercą najlepszych tradycji, kreuje go na miłośnika pokoju i sprawiedliwości. Zmystyfikowany władca średniowieczny staje się rzecznikiem oświeceniowych idei ładu i postępu, które ma realizować z inspiracji mądrego doradcy — Goworka (postaci także historycznej).

Równolegle występuje wątek romansowy: główny — pary Leszek i Bożena, i epizodyczne — Wawrzyna i Lubisław oraz Leszek i księżniczka ruska. Na drodze do szczęścia młodych piętrzą się przeszkody,

⁴⁸ Pewnie m. in. dlatego Jasińska (*op. cit.*, s. 134) wiąże Leszka Białego z młodzieńczą powieścią Krasieńskiego *Agaj-Han* (1831). Natomiast Kleiner (*op. cit.*, s. 259) za odcień romantyczny uważa zwrot do przeszłości historycznej i podnoszenie postaci historycznych, takich jak Kazimierz Wielki i Goworek, do rzędu symboli.

⁴⁹ Partie historyczne przejęte przez Krajewskiego od A. Naruszewicza pochodzą z jego pracy: *Historia narodu polskiego od początku chrześcijaństwa*. T. 4. Warszawa 1780, s. 102—108, 117—121, 123—124, 129—136, 140, 159—160. — Zob. także *Encyklopedia powszechna Orgelbranda*. T. 10. Warszawa 1864, s. 154, 260, 263.

⁵⁰ H. S t a n k o w s k a, *Początki powieści historycznej w Polsce*. Opole 1965, s. 53.

wynikające z nierówności stanowej partnerów. W wątku głównym sprawa ta przyjmuje pomyślny obrót dzięki wprowadzeniu motywu zagubionego i następnie odnalezionego dziecka z książęcego rodu⁵¹.

Zgodnie z założeniami tematycznymi interesować nas będzie wątek sentymentalny tej powieści. Wyboru Leszka Białego na bohatera swego utworu dokonał Krajewski sam, nie wzorując się na nikim. W biografii mało znanego księcia sandomierskiego zafascynował go przypuszczalnie jeden szczegół, a mianowicie dość dziwna, jak na średniowieczne czasy, historia odrzucenia korony na rzecz przyjaźni. W rzeczywistości bowiem podczas kolejnych przetargów o ziemię krakowską ówczesny wielmoża, wojewoda Mikołaj Pełka, zaproponował Leszkowi koronę warunkowo. Warunkiem tym było oddalenie od dworu Goworka, wojewody sandomierskiego, opiekuna i doradcy młodego księcia. Leszek odrzucił propozycję wraz z berłem, co zjednało obu mężom „dziwną chwałę”⁵².

Ten autentyczny rys charakterologiczny rozbudował Krajewski fikcyjnym dopełnieniem cech bohatera czułego. W charakterystyce bezpośredniej czytamy: „czuły, łagodny, ludzki, miał serce dalekie od tych narów, których się chwytą wiek młody panięcia [...]” (t. 1, s. 36). Tej konwencji bohatera jest autor wierny od początku do końca utworu.

Ciekawym przyczynkiem do koncepcji *Leszka Białego*, konstrukcji postaci tytułowej i sympatii dla programu sentymentalizmu jest oświadczenie Krajewskiego, sformułowane przy okazji czytania przyjaciółom fragmentów utworu:

Winienem w tym miejscu podać uwagi przyjaciół moich, którzy mi przyganiali, iż nie przystoi bohaterowi, aby się dawał uwieść chytrnością i lękał się nawałnicy, która go pośróż lasów w nocy zaskoczyła [...], żem miernych przymiotów króla obrał za bohatera do pisma w guście poema epicznego [...]. Zamiarem pisma mego, czyli najcelniejszą sprawą obranego ode mnie bohatera, jest przyjaźń. Tę więc tylko cnotę w stopniu bohaterstwa wystawując w *Leszku*, winienem był tak okazać wszędzie, żeby się nigdzie mierną nie wydała. [t. 2, s. 72, 73]

Krajewski bardzo mocno eksponuje naczelną tezę utworu. Jest nią gloryfikacja przyjaźni⁵³. Problem ludzkiego szczęścia, realizowanego w sferze uczucia, stanowi — jak wiadomo — jeden z podstawowych nurtów programu sentymentalnego. Teza ta równocześnie — co jest charakterystyczne dla kontaminacyjnych skłonności Krajewskiego — pozostawia

⁵¹ Motyw zagubionych albo skradzionych dzieci był znany w literaturze Oświecenia. Przed Krajewskim wykorzystał go F. Kniaźnin w operze *Cyganie* (1786), później M. Wirtemberska w *Malwinie* (1816). Zob. ciekawe uwagi na ten temat: J. Kleiner, *Powieść Marii z Czartoryskich Ks. Wirtemberskiej*. W: *Studia z zakresu literatury i filozofii*. Warszawa 1925, s. 75, 76.

⁵² *Encyklopedia powszechna* Orgelbranda, s. 260.

⁵³ Motyw przyjaźni występuje w całej literaturze polskiego Oświecenia i XIX wieku. W sentymentalizmie ulega tylko reinterpretacji. Zob. Kostkiewiczowa, *op. cit.*, s. 283—284.

staje w zgodzie z klasycystyczną normą konstrukcji tzw. bohatera znaczącego.

Krajewski jest nieodrodnym synem Oświecenia. Jeszcze jaskrawiej zaakcentuje swój ideowy rodowód w takim oto wyznaniu (załączonym w przypisie do *Leszka Białego*):

Przyjaźń jest darem Niebios dobroczynnym dla ludzi, jeżeli słodząc ich troski i powiększając uciechę służy do szczęśliwości w tym życiu, jeżeli zbliża do siebie ludzi, aby zostawali w ściślejszym częstokroć związku, jak sam związek braterstwa; nie wiem, czy nie jest przyzwoiciej [...] wielbić ludzi z przymiotów użyteczniejszych społeczeństwu ludzkiemu niż srogość męstwa oznaczonej [!] kłeską Narodów. [t. 2, s. 74]

Wyraźnie podkreśla tu Krajewski, że równie bliskie są mu ideały wieku takie, jak humanitaryzm, pacyfizm i tendencje utylitarne, wyrażające z racjonalizmu oświeceniowego. Ale idee „człowieka publicznego”, jakim był niewątpliwie Krajewski, w tym miejscu zostały kapitalnie sprzęgnięte z marzeniami i tęsknotami „człowieka prywatnego”, którego także reprezentował, co wiąże go wyraźnie z prądem sentymentalnym.

Z tego właśnie punktu widzenia dominującym tematem powieści jest emocjonalne ustosunkowanie się bohatera względem trzech różnych obiektów: miłość do Bożeny, przyjaźń do Goworka oraz poczucie obowiązku i odpowiedzialności wobec państwa i szeroko pojętego narodu. Dwa pierwsze wątki wskazują na powinowactwo ideowe z sentymentalizmem, trzeci wprawdzie dotyka sfery wrażliwości bohatera na dolę ludu, ale może wypływać z zasad oświeconego monarchy, inspirowanego przez doradcę. Równoległość tych trzech wątków i zarazem trzech „ról” tytułowej postaci, modyfikowanych rozwojem fabuły, daje autorowi liczne okazje do przedstawiania konfliktów wewnętrznych Leszka.

Model sentymentalnego kochanka został nakreślony przez Krajewskiego, szczególnie w początkowych partiach, z dużym prawdopodobieństwem psychologicznym i znajomością schematu. Leszek-kochanek jest czuły, łzawy i ponury.

Chciałby się widzieć na ustroniu, chciałby zachować ponure milczenie i w osobności ulżyć sercu łzami, które przymus tłumił nadaremnie. [t. 1, s. 18]

Miłość nosi wszelkie znamiona (zgodnie z modelem) przestępczości, ciąży nad nią gorycz nieszczęścia. Leszek ma świadomość nierówności socjalnej i zna swoje obowiązki monarchy wobec ludu. Stąd typowa tajemniczość, zasepione czoło, ukradkowe spojrzenia i spotkania, a także typowe wyzwolenie się u partnerki podobnej reakcji uczuciowej, wyrażanej bez słów (por. „domyślność serca” w *Malwinie Wirtemberskiej*). Dość trafnie pokazuje Krajewski uczucia kochanków w okresie budzenia się miłości — początkowe zakłócenie „spokojności”, potem stopniowe narastanie napięcia. Moment rozminięcia się ze schematem nieszczęśliwych kochanków następuje wówczas, kiedy powstaje pierwsza przeszkoda, w omawianej powieści — bez udziału i woli obu partnerów. W typowym

romansie sentymentalnym kochankowie narzucone im przeszkody zewnętrzne potęgują, celebryją, aby pograć się w „słodkim uczuciu nieszczęścia”⁵⁴. Są aktywni wobec tych przeszkód — i to nie tyle w ich pokonywaniu, ile poddając się, wyolbrzymiając je. Przeszkoda pełni funkcję stymulatora uczuć. Rola Leszka i Bożeny w tym wypadku jest pasywna. Bożena w ogóle pokornie i z rezygnacją poddaje się wyrokowi, Leszek daleki jest od analizy „słodkiego uczucia nieszczęścia”. Reaguje gwałtownie, buntem i rozpaczą.

Wzdraga się Leszek, cofa drżącym krokiem i podobny do bezbronnego, gdy nań pośród kniei napada zwierz drapieżny, załamuje ręce, okrywa lice błądząco i ze tchem, który mu w piersiach ustaje, traci na koniec siły i zmysły. [t. 1, s. 32]

Jeszcze pełen rozpaczki powie po odjeździe kochanki:

— [...] okrutna, czemuś mi zostawiła życie [...], czemuś nie miała tyle liłości [...], aby pierwej odebrać czucie. [t. 1, s. 48]

Po wybuchu buntu następuje pozorna rezygnacja. Leszek ulega perswazyjnym argumentom Goworka i godzi się na odbycie podróży po kraju. Raz tylko uwidoczni się zderzenie dwóch wariantów modelowych i swoista ambiwalencja uczuciowa u bohatera. A mianowicie miłości do Bożeny i nienawiści do swego przyjaciela, a jej ojca, który powodowany troską o całość państwa usuwa córkę. Na ogół poddaje się bohater zabiegom autora i mieści się w wyznaczonych mu granicach. Dwukrotnie uprawdopodobnia Krajewski Leszkową woltę przywołując nadprzyrodzone siły: głos zmarłego ojca przestrzega następcę przed lekkomyślnością i słabością młodego wieku.

Do modelu kochanka wraca Krajewski w końcowych partiach utworu. Leszek — stały, wierny i niezłomny — szczęśliwie pokonuje zdradzieckie sidła księżniczki ruskiej, odszukuje swą ukochaną, która podlega także różnym przeciwnościom losu. Zgodnie z normami obyczajowymi wieku każe autor zatriumfować miłości spełnionej w małżeństwie — i tutaj odrzucając schemat nieszczęśliwych kochanków.

Przyjaźń i serdeczne więzy łączące bohatera z Goworkiem to uczucie szlachetne i niezmiennie. Ten właśnie typ uczucia pozostawał w sferze zainteresowań moralnych Krajewskiego-społecznika. Motyw przyjaźni, który na dobre zadomowił się w literaturze u początku w. XIX, w latach osiemdziesiątych poprzedniego stulecia zyskał orędownika w osobie Krajewskiego. Świadczy to dodatkowo o antycypacyjnych właściwościach prozy *Leszka Białego*.

⁵⁴ Zob. ciekawe rozważania na temat sentymentalnych kochanków: O. Dobijanka-Witczakowa, wstęp w: J. W. Goethe, *Cierpienia młodego Wertera*. Wrocław 1971, zwłaszcza rozdz. *Próby interpretacji*. BN II 22. — Witkowska, *op. cit.*, zwłaszcza rozdz. *Miłość nawzajem nieszczęsna*.

Spośród różnorodnych modeli przyjaźni Krajewski wybiera układ uczeń—nauczyciel. Pierwowzoru dostarczyli niewątpliwie Telemak i Mentor, stąd duże podobieństwo sytuacyjne i motywacyjne obu utworów⁵⁵. I tu, i tam uczeń poddaje się posłusznie nauczycielowi, który wychowuje go na przyszłego oświeconego władcę, dobrego i sprawiedliwego ojca dla poddanych, stróża praworządności i nosiciela idei pacyfistycznych. Uzasadniona nieomyślność nauczyciela u Fénelona — w polskiej wersji wyrasta z doświadczenia i wewnętrznych predyspozycji Goworka (szlachetności, uczciwości, bezinteresowności). Na marginesie można zauważyć, że występuje tu chyba świadoma idealizacja przeszłości, właśnie w kształtowaniu postaci Goworka — będąca potępieniem współczesnych możnowładców i ich prywatnych ambicji.

W obu utworach, francuskim i polskim, uczeń darzy nauczyciela gorącym uczuciem, połączonym z wdzięcznością, szacunkiem i wiernością. Są jednak między bohaterami istotne różnice. Leszek to postać ukształtowana charakterologicznie: cnotliwy, dobry, uczciwy, moralny i w miarę odważny. Taka konstrukcja bohatera jest uwarunkowana względami prawdopodobieństwa. Leszek nie może podczas nieobecności Goworka liczyć, jak Telemak, na interwencję boską swego nauczyciela. Musi radzić sobie sam. W tym punkcie Krajewski rozmija się z konwencją eposu starożytnego i Fénelona, gdzie losy bohatera zależą od woli bogów⁵⁶.

Telemak jest postacią ciekawą, wewnętrznie zróżnicowaną, skomplikowaną w reakcjach — oczywiście jeśli działa sam. Obecność przy nim Mentora wpływa uszlachetniająco i prowadzi konsekwentnie do cnoty. Leszek jest niezmienny od początku do końca, niemal odarty ze wszystkich cech ludzkich, nie podlegający słabości. Nudny — chyba tak. Pierwowzór historyczny tej postaci, zdaniem badaczy, nie odznaczał się energią ani przebiegłością potrzebną w tej epoce. Toteż zginął.

Goworek uczy swego wychowanka zasad rządzenia, kształtuje jego intelekt i władze rozumu, ale nie serca. Utworu tego jako całości oczywiście nie można rozpatrywać w kategoriach sentymentalnych, na co zwrócono już uwagę, m. in. z racji dyskursywnych postulatów reformatorskich Goworka. Lecz bohater tytułowy — potencjonalny oświecony władca, w roli księcia sandomierskiego realizuje w pełni wzorzec człowieka sentymentalnego, kierującego się w stosunkach międzyludzkich nakazami serca i sumienia. Można zatem zaryzykować twierdzenie, że aczkolwiek powieść Krajewskiego wyrasta z wzorca Fénelona i jego

⁵⁵ F. Fénelon, *Przypadki Telemaka syna Ulissesa*. [Przełożył] M. A. Trotz. Lipsk 1750, *passim*. Zależności Krajewskiego od Fénelona sporo miejsca poświęca Sinko (*op. cit.*); wspomina także (s. 219, przypis) o wpływie *Cyropedii* Ksenofonta.

⁵⁶ Uwagi na temat bohatera eposu starożytnego zob. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Zarys teorii literatury*. Warszawa 1962, s. 366.

antycypacji sentymentalnych⁵⁷, to jednak sentymentalna jej warstwa została konsekwentnie pogłębiona i potraktowana jako idea naczelna.

Naczelną tezę utworu wzmacniają także struktury językowe typowe dla formy artystycznej literatury sentymentalnej. O stanach uczuciowych nie mówi się bezpośrednio, ale poprzez deklaratywne emocjonalne wynurzenia podporządkowane strukturze peryfrastycznej; sięga tu autor do szerokich homeryckich porównań, co genetycznie wiąże się z eposem starożytnym i Fénelonem. Często zamiast wyznania używa apostrofy adresowanej do osób, zjawisk i przedmiotów. Wymienić tu można słynną apostrofę „do przyjaźni” (t. 2, s. 121) oraz inne: „do szczęśliwego stanu” (t. 1, s. 65), „do przyjaciela”, (t. 1, s. 68), „do serc strapionych kochanków” (t. 1, s. 116), „do nocy posepnej” (t. 2, s. 16), „do świętej jedności” (t. 2, s. 258), „do ojczyzny” (t. 2, s. 284), „do świętych popiołów” (t. 2, s. 333).

Raz jeden odejdzie Krajewski od językowej konwencji sentymentalnej, kiedy namiętna, okrutna i zrozpaczona Irena w zdaniach krótkich i zdynamizowanych wyrazi „ból serca” (t. 2, s. 33, 34). Siła uczucia zwiastuje potężniejsze namiętności nowej epoki.

Ważnym osiągnięciem Krajewskiego jest odwołanie się w eposie do nowożytniej formy podawczej, jaką jest proza⁵⁸.

Sentymentalną atmosferę utworu potęguje semantyka utrzymana w konwencji poetyki prądu. Uderza nagromadzenie słów-kluczy, np. „serce”, „czucie”, „miłość”, „cnota”, „łzy”, „słodycz”, „litość”, „poczciwość”, i epitetów w rodzaju: „czułe łzy”, „słodka przyjaźń”, „serce cnotliwe”, „czułe wyrazy”, „spokojne życie”, „łono słodkiej przyjaźni”, „słodkie uściśnienie”.

Nie wyczerpując w tej chwili zagadnienia struktur językowych utworu, warto jeszcze zwrócić uwagę na funkcję motywu przyrody. Liryka, a nawet dramat sentymentalny posługuje się przyrodą w różnych kontekstach. Natomiast na gruncie powieści polskiej jest to zjawisko nowe. Pewne elementy przyrody, ale potraktowane „po gospodarsku”, utrzymane konsekwentnie w konwencji poetyki klasycznej, znajdujemy w *Pani Podczaszynie. W Leszku Białym* szczegółowy opis przyrody albo jest prawie zautonomizowany, albo pełni funkcję kojącą wobec zmagania i rozterek wewnętrznych człowieka, albo występuje w charakterze odpowiednika stanów wewnętrznych bohatera.

Widoczne nowatorstwo treści nieczęsto idzie w parze z nową techniką opisu. Wiadomo, że motyw przyrody był np. w literaturze francuskiej XVII w. tylko tłem dekoratywnym o zabarwieniu sielskim. W początkach w. XVIII dokonują się pewne zmiany, choć jeszcze dominuje funkcja ozdobnicza arkadyjskiego krajobrazu. Dopiero Rousseau wpro-

⁵⁷ Zob. Sinko, *op. cit.*, s. 215.

⁵⁸ Zob. T. Mikulski, *Ze studiów nad Oświeceniem. Zagadnienia i fakty*. Warszawa 1956, s. 360.

wadził dziką przyrodę i on pierwszy zaakcentował paralelę między stanem duszy a obrazem natury⁵⁹.

W *Leszku Białym* konwencje klasyczne i sentymentalne nakładają się. Jest i obrazek sielsko-dekoratywny, nie pozbawiony jednak akcentów dzikości, np. w opisie kniei (t. 2, s. 192) i skonwencjonalizowanym opisie leśnego zakątka (t. 2, s. 195). Przyrodę w funkcji kojącej pokazuje fragment:

wszedł pośród kniei, której obecność i cisza, stosownie do czucia serca szukającego w smutku ustronia, zdały się cośkolwiek uspakajać umysł. [t. 2, s. 191]

Próbie oddania harmonii między przyrodą a stanem duchowym Leszka najlepiej charakteryzuje moment, kiedy bohater, pozornie pogodzony z utratą kochanki, wyruszył w drogę —

i z taką chęcią puszcza się w dalszą podróż, której błogosławiąc Niebo rozprasza chmury posępne i przywdziewa na siebie świetną barwę pogody. [t. 1, s. 71]

Aby obraz motywów i wątków sentymentalnych był pełny, należy także przypomnieć o wprowadzeniu przez autora do utworu opozycji: miasto—dwór. Krajewski tendencyjnie, bo niezupełnie w zgodzie z historią, ujemnie przedstawia dwór jako miejsce zbytku i zepsucia, podobnie też pisze o sandomierskim środowisku matki Leszka, Heleny, a już szczególnie hiperbolizuje siedlisko zła: dwór Ruryka i jego żony, Ireny.

Podkreślmy tu raz jeszcze, że cechy charakterologiczne bohatera, uwikłanie go w przeżycia emocjonalne, sięgnięcie do struktur językowych, które zbliżają się do ekspresywnych form sentymentalnych, odwołanie się do harmonijnego i kojącego wpływu przyrody, krytyka środowiska miejskiego i dworskiego z określonych pozycji — oto wyznaczniki, stawiające *Leszka Białego* w rzędzie powieści o tendencjach sentymentalnych.

⁵⁹ Zob. ciekawe uwagi na ten temat we wstępie E. Rządowskiej do J. J. Rousseau, *Nowa Heloiza*. Wrocław 1962, s. XLI—XLIV. BN II 136.